

Anna Chańko – Kraszewska

Uniwersytet w Białymstoku [e-mail: chankoanna@gmail.com]

Rodzina w percepcji i ocenie osób odbywających karę pozbawienia wolności

Abstrakt: Definiując rodzinę jako system powiązanych elementów, pozostających ze sobą we wzajemnych relacjach, zakłada się, iż zrozumienie poszczególnych jej części nie jest możliwe w odseparowaniu od całości. Rozerwanie więzi przez izolację jednego z jej członków, doprowadza do zaburzeń systemu i konieczności przeorganizowania go. Jeśli jednostka zostaje umieszczona w instytucji penitencjarnej, skazana jest na długotrwałe wykluczenie ze swojej rodziny, co w konsekwencji prowadzi do rozregulowania systemu, a nawet - w sytuacji nieumiejętności poradzenia sobie ze zmianą - rozpadu rodziny.

Słowa kluczowe: system rodzinny, relacje rodzinne, skazany, stygmatyzacja społeczna

Wprowadzenie

Systemowe ujęcie rodziny, dostarczające teoretycznej bazy dla wyjaśniania szeregu problemów społecznych, proponuje możliwość analizowania rodziny w różnorodnych aspektach, pod różnym kątem, bazując na wglądzie w specyfikę relacji rodzinnych i ich mechanizmy. Osoby żyjące w rodzinie podlegają określonym zasadom rodzinnym, wypełniają właściwe sobie role oraz komunikują się w charakterystyczny dla danej rodziny sposób. Globalne traktowanie systemu rodzinnego oznacza, że wszyscy członkowie rodziny wnoszą wkład w funkcjonowanie systemu na poszczególnych poziomach. Jeśli jeden element systemu zaczyna funkcjonować nieprawidłowo, zakłóca egzystencję całej rodziny, doprowadzając do tego, iż dany system, by dalej istnieć, musi przeorganizować się. Staje się to problemem w momencie, w którym jego główny element (z podsystemu mąż-żona; rodzic) zostaje temporalnie odseparowany od danego systemu, a kontakt z nim jest

ograniczony, co stanowi znczące utrudnienie w procesie zmiany i reorganizacji rodziny. Znajduje się ona w obliczu kryzysu i to od jej członków zależy, w jaki sposób przetrwa (bądź nie) owe zaburzenie systemu.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie w jaki sposób osoby odbywające karę pozbawienia wolności postrzegają swoje rodziny, a także wyodrębnienie problemów, trudności w różnych obszarach życia rodzinnego, z jakimi borykają się na co dzień.

Rodzina jako podstawowa instytucja społeczna

W psychologii i pedagogice rodzina jest postrzegana jako pierwotna grupa społeczna z uwagi na relacje, stosunki oraz formy zależności między jej członkami. Stanowi historycznie ukształtowaną wspólnotę, w której jednostka ewoluuje, a poprzez procesy socjalizacji, staje się częścią szerszego społeczeństwa. Każda rodzina posiada poczucie swej odrębności, unikalności, ma własne priorytety, zdania i cele, układ stosunków między jej członkami, a przede wszystkim określoną strukturę. w świetle psychologii, rodzina powinna zaspakajać potrzeby jednostki na każdym szczeblu piramidy, stworzonej przez A. Maslowa, czyli:

- biologiczne, czyli niezbędne do utrzymania jednostki przy życiu,
- bezpieczeństwa, związane z zapewnieniem opieki i wsparcia ze strony silniejszych osób,
- kulturalne, będące wyrazem zależności człowieka od wytworów kultury materialnej (mieszkanie, samochód, itp.), a także wytworów kultury duchowej (książki, kino, itp.),
- przynależności i miłości, tj. bliskich, czułych, intymnych związków z ludźmi opartych na przyjaźni i miłości,
- szacunku i uznania, tj. dążenie do niezależności, wiedzy i znaczenia, pozytywnej oceny własnej osoby z perspektywy innych osób; zaspokojenie potrzeby uznania wywołuje wiarę we własne siły, poczucie, że jest się osobą potrzebną i pożyteczną, natomiast niezaspokojenie prowadzi do poczucia słabości, niższości i bezradności,

- samorealizacji, tj. dążenie do zajmowania się tym, do czego jednostka czuje „powołanie”, co rozwija jej możliwości i zdolności oraz daje sposobność do wykazania się (Maslow 2004, s. 26).

Prawidłowe funkcjonowanie rodziny opiera się na realizowaniu przez nią szeregu funkcji narzuconych przez otoczenie społeczne, w którym znajduje się i rozwija, takich jak:

- prokreacyjna - rodzina, jako grupa społeczna powiększa się dzięki funkcjom biologicznym, dostarcza nie tylko członków dla swojej (własnej) grupy, lecz dla całego społeczeństwa,
- produkcyjna - dostarcza społeczeństwu pracowników i przyczynia się do zwiększania twórczych i wytwórczych sił. Wobec możliwości zarobkowania, z reguły poza domem, członkowie rodziny mogą zaspokajać swoje potrzeby ekonomiczne, tj. potrzeby posiadania niezbędnych środków utrzymania,
- usługowo-opiekuńcza - zapewnia wszystkim codzienne usługi (wyżywienie, czystość mieszkania, odzież, itp.) oraz opiekę tym członkom, którzy nie są w pełni samodzielni z powodu wieku lub choroby, kalectwa bądź innych przyczyn; rodzina zaspokaja zarówno potrzeby bytowe oraz opiekuńcze członków, potrzeby troszczenia się o innych i doznawania opieki,
- socjalizacyjna – dotyczy uspołecznienia dzieci, które dzięki życiu w rodzinie wchodzą do społeczeństwa, funkcja ta zaspokaja potrzeby rodzicielskie – posiadania i wychowania dzieci, a także przekazywania im ojczystego języka, podstawowych wzorów zachowania obowiązujących w społeczeństwie, obyczajów, przekazania dzieciom wartości moralnych i kultury,
- psychohigieniczna - dzięki stabilizacji, bezpieczeństwu, możliwości wymiany uczuć w rodzinie tworzą się warunki dla rozwoju osobowości, rodzina przyczynia się do rozwoju dojrzałości emocjonalnej i równowagi psychicznej; częściej nazywa się tę funkcję funkcją wymiany emocjonalnej lub funkcją ekspresji uczuć, bądź też rozładowania napięć emocjonalnych czy też funkcją zapewniającą członkom rodziny poczucie bezpieczeństwa (Ziemska 1979, ss.).

W prawidłowo funkcjonującej rodzinie dąży się do zaspokojenia wymienionych wyżej potrzeb i realizacji uwzględnionych funkcji, w sposób optymalny, umożliwiając jej członkom harmonijny rozwój w różnorodnych dziedzinach życia społecznego.

Rodzina w ujęciu systemowym

W świetle podejścia systemowego, rodzina składa się z wzajemnie zależnych od siebie grup osób, charakteryzujących się posiadaniem podobnych wspomnień dotyczących przeszłości, obecnością więzi emocjonalnej oraz występowaniem interakcji w obrębie poszczególnych członków rodziny i całej grupy jako całości (Płopa 2005, s. 15). Charakterystyczną cechą rodziny w ujęciu systemowym jest obecność wzajemnych relacji o charakterze bezpośrednim i pośrednim pomiędzy wszystkimi członkami rodziny. Członkowie rodziny wchodzi z sobą w interakcje w zależności od określonych układów, determinowanych przez zachodzące transakcje. Układy te, chociaż nie są jawne lub otwarcie widoczne, formują całościową strukturę rodziny. w konsekwencji rodzina jest strukturą niesprowadzalną do sumy poszczególnych części, tj. członków rodziny, lecz stanowi dynamiczny system kształtowany przez wzajemne interakcje.

Systemowe ujęcie rodziny wywodzi się z ogólnej teorii systemów, której twórcą był Ludwig von Bertalanffy. Postrzegał on zjawiska naturalne jako złożony układ systemów, z których każdy jest jednocześnie częścią większego systemu i zbiorem systemów podrzędnych. System stanowił wobec tego układ wyższego rzędu, będący zbiorem oddziałujących na siebie wzajemnie elementów. Esencją podejścia systemowego jest przywiązanie dużej wagi do organizacji (relacji pomiędzy częściami), koncentracja na relacjach przebiegających według wzorca oraz rozważanie zdarzeń w kontekście, w jakim występują, a nie w wyizolowaniu do środowiska.

Rodzina, będąca systemem, to złożona struktura, składająca się ze wzajemnie od siebie zależnych grup osób, które dzielą historię, przeżywają jakiś stopień emocjonalnej więzi i wprowadzają strategie potrzebne indywidualnym członkom i grupie jako całości. w świetle systemowej teorii rodziny, wszystkie jej części są ze sobą powiązane, żadnego członka systemu rodzinnego nie można w pełni zrozumieć w izolacji od reszty rodziny, a funkcjonowania rodziny nie można w pełni zrozumieć przez prosty opis każdego z członków rodziny lub poszczególnych podgrup. Struktura i organizacja rodziny to ważne czynniki, które silnie wpływają na zachowanie wszystkich członków systemu i określają je.

a komunikacyjne wzorce transakcyjne determinują zachowanie członków rodziny. Teoria systemowa rodziny zakłada, że rodzina opiera się na zasadach: całościowości, cyrkularności, ekwipotencjalności, ekwifinalności.

Całościowość oznacza, że system rodzinny stanowi integralną strukturę. Jest to całość, która może być porównana z żywym organizmem. Poznanie systemu wymaga holistycznego i szerokiego spojrzenia na życie całej rodziny, gdyż każdy system jest rezultatem interakcji pomiędzy jego elementami.

Cyrkularność zakłada przyczynowość, która jest traktowana jako proces kołowy, bez jasno zaznaczonego początku i końca. Członkowie rodziny oddziałują na siebie za pomocą sprzężeń zwrotnych, w których afekty osób wzmacniają się wzajemnie. W tym miejscu ciężko ustalić czyje zachowanie jest przyczyną, a czyje skutkiem. Przykładem może być tutaj rodzina, w której ojciec nadużywa alkoholu, gdyż twierdzi, że jego żona jest chłodna uczuciowo, a atmosfera w domu jest nieprzyjemna, zaś żona jest zdenerwowana, gdy mąż wypija kolejną butelkę.

Ekwipotencjalność z kolei dotyczy tego, iż przyczyny pochodzące z jednego źródła mogą powodować różne skutki. Za przykład mogą posłużyć tu dwie rodziny żyjące w bardzo skromnych warunkach, gdzie jedna z nich, dzięki zorganizowaniu, przedsiębiorczości i kreatywności, osiąga zdecydowanie wyższy status społeczny niż druga, która nie posiada wyżej wymienionych cech. Z kolei ekwifinalność to inaczej dochodzenie do takich samych rezultatów różnymi drogami. Przykładem ekwifinalności jest sytuacja, w której dwóch mężczyzn zdobywa pracę w tej samej firmie, na tym samym stanowisku, choć każdy z nich wywodzi się z innej rodziny – jeden z nich wychował się w rodzinie, w której duży nacisk kładziono na edukację, drugi w takiej, w której spryt i manipulacja były najbardziej pożądanymi cechami, umiejętnościami.

Rodzina składa się z poszczególnych podsystemów: małżeńskiego, rodzic - dziecko, dzieci. Najważniejszym podsystemem jest podsystem małżeński, zwłaszcza w zakresie komunikacji interpersonalnej. Relacja małżonków uczy mechanizmów komunikowania podsystem dzieci, dlatego istotne jest, by między rodzicami występował prawidłowy przebieg wymiany informacji. Dzieci z rodzin rozbitych, niepełnych oraz takich, w których relacja rodziców jest zaburzona, częściej bywają zagrożone wchodzeniem w nieodpowiednie związki w przyszłości. Dobra komunikacja między małżonkami również wpływa pozytywnie

na emocjonalne przywiązanie do dzieci i ogólny wzrost poczucia własnej wartości, "emocjonalne wsparcie jest komunikatem dla małżonka-rodzica, że jest kochany, szanowany i ceniony, a to wpływa na stopień zaangażowania i cierpliwość, którą rodzic wnosi do relacji z dzieckiem" (Plopa 2005, s. 67). Każda rodzina oprócz tego, że ma swoje podsystemy, charakteryzuje się również granicami, które zapewniają intymność rodziny i umożliwiają jej komunikację z otoczeniem. w literaturze systemowej wyróżnia się trzy poziomy granic:

- granice między rodziną a otoczeniem – pozwalają one na zachowanie intymności i odrębności, które wyznaczone są przez tożsamość rodzinną, czyli poczucie członków, że razem tworzą rodzinę, mają wspólne życie,
- granice między podsystemami rodzinnymi – dotyczą tego, kto jaką rolę pełni w systemie, co wyraża się poprzez, m.in. inne prawa i obowiązki, oddzielne pokoje, wpływ na podejmowanie decyzji w sprawach istotnych dla rodziny,
- granice między osobami – chronią indywidualność każdego członka rodziny, ponieważ każda jednostka ma prawo do wyrażania własnych opinii.

W teorii systemowej wyróżnia się kilka rodzajów granic od nienaruszonych, poprzez uszkodzone, zmienności, brak granic, aż po mury zamiast granic.

Jeśli rodzina stanowi całość, a zmiany każdego z elementów w tym systemie zależą od pozostałych, to sytuacja, w której zmianie ulegają warunki wewnętrzne lub zewnętrzne systemu rodzinnego zmusza system rodzinny do reorganizacji (podjęcia działań o charakterze przystosowawczym, umożliwiającym prawidłowe funkcjonowanie). Zmiany w systemie są tym większe, jeśli rozbiciu/rekonstrukcji ulega podsystem centralny: rodzice. Następuje wtedy zachwianie dotychczasowego wzorca zachowań i poszukiwanie nowego, lepiej pasującego do aktualnych warunków (Namysłowska 1997, ss. 224).

Rodzina w obliczu kryzysu - problem izolacji penitencjarnej

Sposób patrzenia na rodzinę jako całość, wskazuje, że zaburzenia w funkcjonowaniu jednego z jej członków stanowią przejaw dysfunkcjonalności całego systemu (patologii i psychopatologii rodziny), zaś patologia rodziny jako pewnej grupy, instytucji czy środowiska wychowawczego jest objawem dysfunkcjonalności społeczeństwa jako całości (Giza-Poleszczuk 2005, s.157). Człowiek uczy się zachowań zgodnych z normami i regułami

społeczeństwa, w którym żyje i jednocześnie w ten sam sposób uczy się zachowań przestępczych. Jeżeli otoczenie społeczne, a w szczególności grupa pierwotna, jaką jest najczęściej rodzina, nie daje mu oparcia, utrudnia jego codzienną egzystencję, stosuje przemoc i nie zapewnia poczucia bezpieczeństwa, wtedy dochodzi najczęściej do wyboru zachowań niezgodnych ze społecznymi normami w tym przestępstwa, którego następstwem jest odizolowanie sprawcy od społeczeństwa i umieszczenie w instytucji izolacyjnej (Stanik 2013, s. 72).. Rodzina może więc uczestniczyć w przekazywaniu nieprawidłowych wzorców zachowania jednostce, którą kształtuje (powielanie wzorców przestępczych z pokolenia na pokolenie), bądź też wyzwalać takie zachowania (Jaworska 2013, s. 26). System rodzinny, w jakim funkcjonuje jednostka może więc generować nie tylko prawidłowe zachowania poszczególnych jego elementów, ale i te, które wskazują na dysfunkcję systemu jako całości i stanowią zagrożenie dla ładu społecznego. Jak twierdzi Brunon Hołyst, człowiek, który zrzędzeniem losu znajdzie się w środowisku dewiacyjnym, zwłaszcza w okresie dzieciństwa czy dorastania, sam z czasem staje się dewiantem. Brak wzmocnień pozytywnych, troski, wiary, poczucia bezpieczeństwa, czy w końcu miłości, ze strony osób znaczących, prowadzi do zaniedbań emocjonalnych dzieci i może skutkować zaburzeniami we wszystkich sferach funkcjonowania jednostki (Hołyst 2009, s. 144).

Rodzina, uznawana przez wielu autorów literatury pedagogicznej, za grupę, której wsparcie jest dla człowieka bardzo istotne, może stanowić również przestrzeń negatywnych oddziaływań. Mowa tu nie tylko o rodzinie pochodzenia jednostki, która poprzez transmisję międzypokoleniową przekazuje jej wzorce funkcjonowania (nie zawsze pozytywne), ale i o systemie, który dana osoba tworzy zawierając związek małżeński i posiadając dzieci. O tym, czy dana rodzina funkcjonuje w sposób prawidłowy świadczy w dużej mierze to, jak radzi sobie ze spotykającymi ją sytuacjami kryzysowymi. Moment odseparowania jednego z najważniejszych elementów systemu (mąż/żona, rodzic) i rozbicia jego struktury, jest przykładem takiego kryzysu (Chańko 2015, s. 66-82). To w jaki sposób zostanie on rozwiązany zależy od wszystkich elementów systemu, który musi się przeorganizować, zwłaszcza, gdy czas rozłąki może być długi. Ma to miejsce, gdy jeden z członków rodziny trafia do zakładu karnego (Chańko 2016, s. 25).

Izolacja więzienna jest dla człowieka sytuacją trudną, mającą charakter deprywacyjny: przestaje on pełnić szereg ról społecznych, nie ma możliwości decydowania o sobie, swobody działania, musi podporządkować się sztywnym regulaminom, porządkowi dnia

obowiązującemu w danej instytucji, co więcej dochodzi do zerwania, zawieszenia, bądź ograniczenia jego relacji z dotychczasowym otoczeniem. Więzienie blokuje również dopływ informacji, przy czym nie dotyczy to informacji ogólnych, ponieważ te przekazywane są przez środki masowego przekazu (TV, prasa, radio). Więzienie ogranicza przede wszystkim informacje dotyczące rodzin osadzonych i ich środowiska (Ciosek 2001, s. 51).

Zmiana resocjalizacyjna człowieka w warunkach izolacji penitencjarnej następuje często pod wpływem czynników pozawieziennych, bliskich człowiekowi, tj. rodzina, zwłaszcza żona, mąż (Machel 2014, s. 47). Stąd też postuluje się, aby proces naprawy jednostek nieprzystosowanych społecznie zakładał udział osób znaczących, do których powrócą po odbyciu wyroku, a z którymi kontakt w czasie inkarceracji, będzie pozytywnie motywował do poprawy. Celem resocjalizacji penitencjarnej jest bowiem uzyskanie zmian w osobowości skazanych, które uchronią ich od powrotu do zachowań przestępczych po odbyciu kary pozbawienia wolności, a po opuszczeniu więzienia umożliwią poprawne funkcjonowanie w społeczeństwie (Machel 2014, s. 48). Zatem podtrzymanie kontaktów więźnia z rodziną jest jednym z priorytetów oddziaływań resocjalizacyjnych w zakładach karnych (niezależnie od tego, w jaki sposób owa rodzina funkcjonuje). Kontakty z rodziną służyć mają utrzymaniu więzi skazanego z systemem, w którym wcześniej egzystował, co ma z kolei ułatwić mu readaptację społeczną po wyjściu na wolność (Toroń 2013, s. 75). Badania orientacji wartościującej w środowiskach osób odbywających wyroki w zakładach karnych, ukazują niemal całkowitą akceptację wartości rodzinnych i umieszczanie życia rodzinnego w hierarchii wartości na najwyższej pozycji. Ta deklaratywność afirmacji dobrej rodziny, a więc i więzi z nią, w jaskrawy sposób kontrastuje z jakością prezentowanych przez nich postaw (Sakowicz 2006, s. 74). Obraz więzi badanych z ich rodzinami (w których żyli przed skazaniem i do których powrócą po odbyciu kary) nie jest pomyślny. Duża część rodzin skazanych jest dysfunkcyjna (efekt: niewielkie zainteresowanie osobą pozostającą w więzieniu, brak pomocy z ich strony, brak wsparcia), czego konsekwencją jest pogłębienie alienacji społecznej osób osadzonych i brak motywacji do zmiany swojego sposobu życia. Skutkiem takiego stanu rzeczy może być fiasko oddziaływań resocjalizacyjnych i powrotność do przestępstwa (Sakowicz 2006, s. 94).

W teoriach systemowych podkreśla się, że podstawowym źródłem zaburzeń zachowania człowieka są czynniki tkwiące w systemie rodzinnym. Relacje rodzinne skazanych są dynamiczne, zmienne, niestabilne, w związku z czym nie zawsze sprzyjają resocjalizacji

penitencjarnej; wówczas mogą przyczynić się do powrotu jednostki na ścieżkę przestępczą - recydywy przestępczej (Machel 2014, s. 47-49). Stąd też istotne jest analizowanie sytuacji rodzinnej skazanych, nie tylko na podstawie dostarczonych do zakładów karnych akt, ale również rozmów z samymi osadzonymi, by móc podejmować działania penitencjarne mające na celu stabilizację (o ile to możliwe) więzi rodzinnych osób odbywających karę pozbawienia wolności, naukę, rozwijanie umiejętności niezbędnych w kontaktach interpersonalnych z bliskimi, redukcję emocjonalnej izolacji, kreowanie wizji powrotu do społeczeństwa i funkcjonowania w nim w sposób prawidłowy.

Metodologiczne podstawy badań

W naukach pedagogicznych stosuje się na ogół dwa modele badawcze, umożliwiające pozyskanie wiedzy naukowej: pozytywistyczny (ilościowy) i humanistyczny (jakościowy). By zgłębić interesujący badacza problem, przeprowadzono badania jakościowe, będące usytuowaną aktywnością, która umieszcza obserwatora w świecie i pozwala poznać osobę badaną w całej okazałości, z jej wachlarzem emocji, zaletami i wadami, światem wewnętrznym, a nie samą powierzchownością. Badania jakościowe prowadzą także do wytworzenia wiedzy użytecznej w praktyce, pozwalającej formułować i wspierać określone rozwiązania dla konkretnych problemów praktycznych.

Celem poznawczym badań jest sprawdzenie empiryczne w jaki sposób osoby odbywające karę pozbawienia wolności spostrzegają swoje rodziny (wybrane elementy systemu rodzinnego) oraz jaka jest ich opinia na temat relacji wewnątrzrodzinnych, w których uczestniczą. Celem teoretycznym badań jest wzbogacenie systemu teoretycznej wiedzy, w obszarze pedagogiki resocjalizacyjnej i pedagogiki penitencjarnej, dotyczącej percepcji i oceny środowiska rodzinnego osób odbywających karę pozbawienia wolności. Celem praktycznym jest sformułowanie, na podstawie wyników badań wniosków dla praktyki edukacyjnej, która wyznaczałby wskazania do pracy resocjalizacyjnej w środowisku zamkniętym oraz pracy pedagogiczno - psychologicznej, terapeutycznej, dla wychowawców więziennych, kuratorów, psychologów, pedagogów i terapeutów.

W badaniach zastosowano metodę indywidualnych przypadków i technikę wywiadu jakościowego (nieskategoryzowanego). Metoda indywidualnych przypadków dotyczy pojedynczych ludzi i polega na gromadzeniu danych o rozwoju i życiu fizycznym, psychicznym i społecznym, które interesuje badacza (Pilch, Bauman 2010, s. 298). Wywiad

jakościowy jest interakcją między prowadzącym wywiad a respondentem (Lalak 2010, s. 71). Prowadzący ma w nim ogólny plan badania, lecz nie jest to konkretny zestaw pytań, które należy zadać koniecznie i w ustalonym porządku, jest w zasadzie rozmową, której prowadzący nadaje ogólny kierunek i kładzie nacisk na pewne tematy poruszane przez respondenta. Wywiad nieskategoryzowany opiera się na swobodnej wymianie zdań, nie wykluczając również gotowej liczby pytań zarówno otwartych jak i zamkniętych. Sytuację wywiadu utożsamia się często z placem budowy, na którym powstaje wiedza. w wywiadach bowiem mamy do czynienia nie tylko z reprodukcją i reprezentacją wiedzy już istniejącej, ale z interakcją dotyczącą konkretnego zagadnienia, która jest elementem wiedzy wytwarzanej w owej sytuacji (Kvale 2010, s. 56). Ramy teoretyczne dla większości badań opartych na wywiadach stanowi tradycja interakcjonizmu symbolicznego, zgodnie z którą człowiek potrafi poddawać swoje życie refleksji, a tym samym umożliwia badaczom zrozumienie jej przedmiotu.

Badania zostały przeprowadzone w Zakładzie Karnym w Białymstoku. Jest to instytucja penitencjarna, w której karę pozbawienia wolności odbywają recydywiści. w badaniach wzięło udział 5 mężczyzn, którzy posiadają swoje rodziny. Ich imiona, na prośbę badanych, zostały zmienione. Badani uczestniczyli w wywiadach dobrowolnie.

Rodzina pochodzenia w percepcji i ocenie osób odbywających karę pozbawienia wolności

System rodzinny w jakim funkcjonuje jednostka, ma niebywały wpływ na jej rozwój psycho-społeczny, sposób odbioru otaczającej rzeczywistości i interpretację zdarzeń. Przekazywane w rodzinie pochodzenia wzorce, normy i wartości, zinternalizowane przez człowieka w procesie socjalizacji, stanowią podwaliny w obszarze tworzenia relacji interpersonalnych z innymi, sytuują jednostkę w określonych grupach społecznych, często na zasadzie podobieństwa doświadczeń i drogi życiowej. Nie wszystkie systemy rodzinne funkcjonują prawidłowo, stąd też ich wszelkie aberracje niosą za sobą ryzyko dysfunkcyjności jednostki. Zdarza się i tak, że owa społeczna nieprawidłowość jest uznawana za odchylenie jedynie przez szersze społeczeństwo, natomiast dla danej osoby i grupy społecznej, w której egzystuje, jest czymś "normalnym", będącym wyznacznikiem danego systemu, np. niepodejmowanie pracy zawodowej i korzystanie z opieki państwa czy też trudnienie się działalnością przestępczą (fach przekazywany z pokolenia na pokolenie).

Poniżej przedstawione zostały opisy rodzin pochodzenia wraz z ich oceną, dokonane przez badanych mężczyzn.

Przypadek 1 - Maciej

Wiek: 35 lat

Wykształcenie: średnie

"W mojej rodzinie zawsze było tak normalnie, mama chodziła do pracy na 3 zmiany, bo pracowała w hurtowni, ojciec jeździł na taksówce. w sumie do tej pory nic się nie zmieniło, prócz tego, że w międzyczasie pojawiła się jeszcze dwójka mojego rodzeństwa. Nie było u nas biednie, choć zdarzało się, że zazdrościłem czegoś kolegom, no bo miałem i takich z bogatych domów, u nas było przeciętnie. Rodzice mieli dużo swoich obowiązków, no i młodsze rodzeństwo też dawało im się we znaki, więc ja miałem plan szybko się usamodzielnąć i wyprowadzić. Nasze mieszkanie też nie było za duże, więc robiło się trochę ciasno, zwłaszcza jak chciałem przyprowadzić jakiegoś kumpla czy dziewczynę. z domu odszedłem jak miałem 17 lat, pomieszkiwałem u znajomego i razem z nim pracowałem, uczył mnie fachu mechanika. Do domu zaglądałem sporadycznie, ojciec zawsze mi powtarzał, że facet musi sobie radzić w życiu, więc nie mieli nic przeciwko, że chciałem stanąć na nogi. Tym bardziej, jak interes zaczął się nam kręcić i czasem mamusce parę groszy przyniosłem, to była zadowolona, nie pytała skąd. Zawsze mówiłem, że tak dobrze nam idzie, a ona nie wnikała, bo po co. Jak mnie pierwszy raz powinęli, to bałem się, że powiedzą, że nie chcą mnie znać, ale nie było tak źle. Ojciec coś tam pogadał, mama popłakała, oczywiście swoje morały poprawili i tyle. Ja już wiedziałem, co zrobiłem źle i jak tego uniknąć. Kolejny raz był trochę gorszy, bo ojciec powiedział, że wstydzi się mieć syna kryminalistę i nie chciał mnie nawet odwiedzić, ani rozmawiać przez telefon. Powiedział tylko, że hańbię rodzinę i że jak ktoś o mnie pyta, to mówią, że wyjechałem za granicę, żeby dzieciaki się nie musiały wstydzić. Mama pomagała jak mogła, przyjeżdżała na widzenia, kupowała co trzeba. Jak opuściłem kryminala nawet na obiad zaprosiła, mówiła, że mogę wrócić do nich, ale ja już miałem kolejny plan. a później potoczyło się tak jak się potoczyło. Siedzę, wiem za co, ale przynajmniej mojej rodzinie niczego nie brakuje. Wyjdę za kilka lat, będzie dobrze. Rodzice pomagają żonie, biorą dzieciaki do siebie, wiem, bo mi mówi. Złego słowa na nich nie powiem, bo zawsze byli i są. To normalna rodzina, nie żadna patologia".

Przypadek 2 - Michał

Wiek: 47 lat

Wykształcenie: zawodowe, kucharz

"Mój ojciec zmarł jak miałem 7 lat, jechał pod wpływem alkoholu, spowodował wypadek i sam w nim zginął. Pamiętam go jeszcze, nigdy nie chodził do pracy, zawsze upijał się na wesoło i denerwował matkę. Wyciągał jej kasę z płaszcza i mówił, żebym siedział cicho, bo faceci muszą trzymać się razem. Ona zawsze na niego krzyczała, wyzywała od nierobów i dużo pracowała. Mój brat miał 3 miesiące, jak ojciec zginął. i wszystko spadło na mnie, pomoc matce. Musiałem bardzo szybko być dorosłym. Już jako dzieciak dorabiałem gdzie się da, to jakiś złom zbierałem, to gazety roznosiłem. Później matka zachorowała, a ja musiałem być opiekunką i niańką dla młodszego. Mój kontakt z matką był bardzo dobry, choć nie było łatwo, pomagaliśmy sobie i młodszemu. Do tej pory tak jest, choć mieszka w innym kraju, to i tak mu pomagam, taka sierota trochę z niego. Mama zmarła we śnie, jak miałem 19, brata zabrała ciotka, ja złapałem fuchę u kuzyna w innym mieście. Potem młodego ściągnąłem do siebie, ale to były trudne czasy więc wyjechał za chlebem do Belgii i tam już został. Czasem bywałem u niego, ale tam inne życie, nie podobało mi się. Wróciłem do Polski no i musiałem swoje odpykać. a teraz znowu, jakieś stare sprawy. Ale braciak jest ze mną w kontakcie, bardzo dobrym, czeka aż wyjdę, może do niego pojadę, bo tu mnie już nic nie czeka".

Przypadek 3 - Leszek

Wiek: 52 lata

Wykształcenie: zawodowe

"Moja rodzina była mi zawsze bliska. i matka i ojciec, zawsze stali za mną murem. Jakbym miał ją ocenić, na pewno powiedziałbym, że jesteśmy związani i to mocno, że każdy każdemu pomagał, że wszystkie święta były razem, było tłoczno, głośno, ale razem. Mam dużą rodzinę, jest nas aż siódemka rodzeństwa, może dlatego chciałem mieć też dużo własnych dzieci i dochowałem się piątki. Pochodzę ze wsi, moi rodzice do tej pory tam są, rodzeństwo różnie - trochę się porozjeżdżali w różne zakamarki kraju, ale na jakieś ważne uroczystości zjeżdżają się do domu. Matka i ojciec są już leciwi, ale mają pomocników na wsi w postaci mojego najmłodszego brata i siostry. Oni zostaną na gospodarce, więc rodzice mają następców. o pierwszej odsiadce nie wiedzieli, powiedziałem, że wyjeżdżam dorobić bo u nas krucho z kasą. Po co miałem im głowę zawracać. Teraz to inna bajka, wiedzą gdzie

jestem, bo o tym było już głośno, wypadek, będę pokutował. Niedługo mnie przeniosą to zacznę terapię, już nawet nie dla siebie tylko dla M. i dzieciaków".

Przypadek 4 - Jakub

Wiek: 33 lata

Wykształcenie: średnie

"Jestem jedynakiem, nie mam rodzeństwa. Trafiłem tu za narkotyki, nie pierwszy raz siedzę w więzieniu, choć mam nadzieję, że już ostatni. Moja matka urodziła mnie dosyć wcześnie, mój ojciec zwał, chyba przestraszył się nowej funkcji, do której się nie nadawał. Po kilku latach pojawił się mój ojczym, zabrał nas do swojego domu i tak zyskałem ojca. Początkowo wychowywała mnie mama, ciotka i babcia, więc od zawsze jakiś lepszy kontakt miałem z kobietami. Ze swoim biologicznym nie utrzymywałem nigdy kontaktu, matce na tym nie zależało, mi też, nawet nie płacił alimentów. Wiem tylko, że mam przyrodnią siostrę, widziałem ją kilka razy na zdjęciach. Jeśli chodzi o relacje z moimi rodzicami, nie wiem czy były bliskie. Ojczym wiecznie w pracy, jakoś nie mieliśmy wspólnego języka. Chciałem, żeby ze mną firmę założył i nauczył mnie fachu (robi wykończeniówkę i tak dalej), ale wołał do współpracy swojego brata, więc nie chciałem błagać. Wiedziałem, że liczę się mniej. Matkę kocham jak nikogo na świecie, bo sama mnie wychowała. Nie było między nami nigdy rozmowy, ale to wynika też chyba ze mnie, nigdy jakoś nie chciałem mówić, że jest mi ciężko, że potrzebuję czegoś. Wiedziałem, że jak dorosnę, to będzie inaczej i że moje dzieci będą miały o niebo lepiej. Ja nawet kieszonkowych nie dostawałem, wszystko musiałem zawsze sobie kombinować. Czasami nie wychodziło, czego przykładem jest ta odsiadka. Myślałem, że mamuśka dostanie zawału, modliła się, żebym już głupot nie robił, ale ona nie rozumie czym jest łatwy zarobek. Ryzyko jest w to wpisane, cóż poradzisz. Także, na matkę nie powiem złego słowa. Jest i zawsze będzie najważniejsza. Ojczym łożył na nasze utrzymanie, dalej utrzymuje mamę, bo ona chodzi do pracy tylko od tak, żeby nie siedzieć w domu i nie tęsknić za nim. No i teraz utrzymuje też moją żonę i swoją wnuczkę. Także, jest jaki jest, ale nigdy nas nie wyganiał".

Przypadek 5 - Artur

Wiek: 44 lata

Wykształcenie: zawodowe

"Nie ma co za dużo mówić o mojej rodzinie. Matka z ojcem całe życie na wsi, piątka rodzeństwa, trzeba było każdemu dać jeść. Ojciec nie raz nas bił jak się nie słuchaliśmy, matkę też potrafił strzelić. Ale ona nigdy od niego nie odeszła. Dalej z nim jest, wiem od siostry, bo z nimi nie mam kontaktu od dawna. Nie chciałem żyć na wiosce, więc uciekałem jak mogłem, na początku, za dzieciaka, to jeszcze mnie szukali, a później, dali sobie spokój. Myślę, że to była decyzja ojca. On wszystkim zarządzał, potrafił tylko pić i bić, to wychodziło mu najlepiej. Kiedyś myślałem, że wyrwę stamtąd matkę, ale ona wrosła w tą wioskę, ten dom. Kiedyś były inne czasy, jak się ślubowało, to na amen, rozwody nie wchodziły w grę. i nie mam z nimi kontaktu, żadnego. Może i dobrze, bo ojciec pewnie by prawił swoje mądrości, jakiego to wyrodnego syna wychował. Choć ja bym o wychowaniu w jego przypadku nie mówił. Nie chcę go widzieć, nie potrzebuję tego. Czasem myślę o matce, ale życie to wybory".

Rodzina własna w percepcji i ocenie skazanych mężczyzn

System rodzinny, z którego w skutek inkarceracji, jeden z elementów zostaje zabrany,, ulega zaburzeniu, a o jego prawidłowości stanowi to, w jaki sposób pozostali członkowie rodziny, przeformułują role i zadania systemowe, aby w dalszym ciągu zaspokajać swoje potrzeby i realizować przypisane rodzinie funkcje. Istotne jest też, aby tymczasowo wyłączony element w dalszym ciągu partycypował w funkcjonowaniu systemu, a po odbyciu kary pozbawienia wolności, miał możliwość powrotu do rodziny. w sytuacji kryzysu, rodzina może próbować zmierzyć się w niekomfortową sytuacją, a to jaką strateg przyjmie zależy od tego, jak silne są więzi między jej członkami i jaka jest struktura systemu rodzinnego.

Badani postrzegają i oceniają swoje rodziny własne w zróżnicowany sposób.

Przypadek 1 - Maciej

Wiek: 35 lat

Wykształcenie: średnie

"Mam młodą żonę i dwójkę fajnych dzieciaków. Tęsknię za nimi niesamowicie, to oni trzymają mnie przy życiu, bez nich bym nie istniał. Oczywiście A. nie powie im, gdzie jest

tata, bo prawdy nie rozumieją, są malutkie, ale wiedzą, że tata przyjedzie niedługo i już zawsze będziemy razem. Moja żona jest wyrozumiała, wie co zrobiłem i czemu, przyznaję, że nie wyszło. Obiecałem jej, że to ostatni raz. Sam to wiem, nie chce ich więcej zostawiać, to ciężkie. Dzwoni i mówi, że mała ma gorączkę, a ja tu siedzę i nic nie mogę z tym zrobić, nerw człowieka rusza tak, że ma ochotę wysadzić ten cały pierdel w powietrze, roznieść wszystkich, bo coś się dzieje z dzieckiem, a ty nic nie możesz, nic. Odsiadka uczy pokory, wzmacnia też uczucia. Kocham ich na zabój, za swoje maluchy oddałbym życie. Ale moja kobieta też mi się udała, jest silna, wie, że do niej wrócę, wierzę jej i w to, że nie puszcza mnie bokiem. Jesteśmy po ślubie już kilka lat, a dalej jestem zakochany. Oni są moją siłą. Żeby ich nie było, mogłoby być różnie".

Przypadek 2 - Michał

Wiek: 47 lat

Wykształcenie: zawodowe, kucharz

"Mam trójkę dzieci, jedno studiuje, dwójka się uczy. To fajne chłopaki. Nie odwiedzają mnie tutaj za często, choć ten najstarszy czasami. Brakuje mi ich, ale mają swoje życie, szkoła, dziewczyny, znajomi. Dwójka mieszka jeszcze z żoną, a Hubercik już z dziewczyną wynajmują stancję. Wstydzą się mnie teraz, więc nie naciskam na ich odwiedziny. Nawet rozumiem, głupi ojciec, lepiej żeby inni nie wiedzieli. Nie jestem już taki potrzebny, zwłaszcza, że co ja tu mogę. Żona po pierwszym razie chciała się pakować i odchodzić, ale jakoś ją powstrzymałem. a teraz, minęło pół roku odsiadki a ja dostałem papiery rozwodowe. i złość cię ogarnia, bo za murem może jeszcze bym coś zrobił, a tak, możesz tylko walić pięścią w ścianę i tak nic ci to nie da. Na początku myślałem, że nie zgodzę się, że będę walczyć, ale jak wiem, że ona ma już kogoś innego, kto zajął moje miejsce i nie jest bandziorem i troszczy się o moich chłopców, to zmieniłem zdanie. Także, będę rozwodnikiem. Nie chcę prowadzić z nią wojen. Wychowała dobrze nasze dzieciaki, to najważniejsze. Nie chce takiego męża, co go nie ma nigdy w domu, a jest jeszcze młoda. Dużo myślałem. Nie robię jej problemów, więc i kontakt mamy normalny. w końcu przeżyliśmy ze sobą 25 lat".

Przypadek 3 - Leszek

Wiek: 52 lata

Wykształcenie: zawodowe

"Moja rodzina to dla mnie świętość. Mam piątkę dzieci, żonę, z którą rozumiem się bardzo dobrze. Wiem, że nie byłem dobrym mężem, ale ona jest ze mną na dobre i na złe. Mogła już dawno odejść, nie raz mi groziła, ale dalej jest i za to dziękuję Bogu. Nie chciałbym innej. Było ciężko, jak została sama, ale dzieciaki mam zaradne, pomagały sobie, jak taty nie było w domu, teraz też to robią. Moja żona pochodzi tak jak ja, ze wsi, nas wychowywali inaczej, niż te miastowe dzieciaki teraz. Wiemy, czym jest ciężka praca, i na czym polega rodzina, że to nie zabawa. Ja może jestem tutaj, może zblądziłem w swoim życiu, ale ona mi pomaga, wierzy, że będzie inaczej. i ja mam dla kogo się zmieniać".

Przypadek 4 - Jakub

Wiek: 33 lata

Wykształcenie: średnie

"Zawsze chciałem mieć córkę, zawsze mówiłem, że jak się urodzi, to będzie miała wszystko, a ja będę najszczęśliwszym facetem na świecie. i tak się stało. Trochę zwałem to, bo jestem tutaj, a one są same, ale rodzice im pomagają, więc nie muszę się martwić. Tylko ten czas tak się dłuży w tym miejscu, czasem mam ochotę stąd zwać, choć na chwilę, żeby pobyć z nimi i się pocieszyć. Czekanie jest okrutne. Tęsknota też. Moja Marysia była wyczekana, mieliśmy problemy z ciążą, ale jest zdrowa, cudna. a moja żona, znamy się krótko, ale wiem, że teraz skupiona jest na dziecku a nie na szukaniu wrażeń. To dobra dziewczyna, pracowita, bardzo mądra. Na szczęście trwa ze mną, rozmawiamy ze sobą, opowiada o tym, co dzieje się w domu, jak rozwija się Marysia. Wiem, że jest jej ciężko, ale nie skarży się. Mówi tylko, że to ostatni raz jesteśmy tak rozłączeni, że kolejnego nie przetrwa. Jak słucham tu innych, jak opowiadają o tym, co ich baby wyczyniały, to moja żona jest przy nich prawdziwym aniołem. Przetrwam ten syf i już niedługo z nimi będę".

Przypadek 5 - Artur

Wiek: 44 lata

Wykształcenie: zawodowe

"Moja żona nie wytrzymała, choć myślę, że już wcześniej chciała odejść. Rozwiodłem się dwa miesiące temu i jakoś dalej to przeżywam. Mogło być inaczej, ale trochę winy jest we mnie, już nie chodzi o sam wyrok, ale o zachowanie. o związek trzeba dbać, mi nie za bardzo to wychodziło. Choć przynajmniej mam dzieciaki. Dwie córki i syna. i choć dziewczyny są za matką i nie utrzymują ze mną kontaktu, to Maciek czasami ze mną rozmawia. Nie byłem wzorowym mężem, ale jakoś nie zakładałem, że ona odejdzie. w sumie mijaliśmy się już wcześniej, a moja odsiadka dała jej swobodę do działania. Zrobiła jak chciała. Czuję samotność, bo lepiej jest mieć do kogo wracać, wiedzieć, że ktoś czeka na twój powrót, a tak, nawet nie wiem dokąd pójdę jak wyjdę, bo do jej mieszkania nie mam wstępu".

Podsumowanie

Przedstawione w niniejszym artykule wypowiedzi badanych, wskazują jednoznacznie na konieczność poznania relacji rodzinnych osób odbywających karę pozbawienia wolności, w procesie tworzenia oddziaływań resocjalizacyjnych i penitencjarnych.

Część respondentów ma zaburzone relacje ze swoimi rodzinami (własnymi i pochodzenia), stąd też utrzymywanie ich, bądź też opieranie procesu readaptacji społecznej na tym komponencie, może doprowadzić do jego fiaska. W tym przypadku istotne wydaje się odnalezienie zasobów w skazanych, potencjałów, których rozwijanie może stanowić alternatywę dla braku więzi rodzinnych, poprzez uzyskanie ich w innych grupach społecznych, np. koleżeńskej, zawodowej, itd.

Trzech badanych mężczyzn w swoich rodzinach własnych doszukuje się źródła motywacji do własnej zmiany, wskazując na pozytywne relacje z żonami i dziećmi, a także więź emocjonalną z członkami rodziny. Ci sami badani określali również swoje rodziny pochodzenia jako normalne lub wspierające, zarówno dla ich samych, jak i ich rodzin własnych (pomoc w opiece nad wnukami, itp.). Jest to istotna informacja dla personelu więziennego, wychowawców, psychologów, aby w takich przypadkach podejmowali działania mające na celu podtrzymywanie więzi rodzinnych, wzmacnianie ich i organizowanie form wsparcia dla skazanych i członków ich rodzin, pod postacią wspólnych zajęć, eventów, warsztatów dla osadzonych, np. w zakresie komunikacji z dziećmi, szkoły dla rodziców, itd. Trwanie w systemie rodzinnym, pomimo inkarceracji i związanych z nią ograniczeń w sferze kontaktów interpersonalnych między jego członkami, jest dla skazanych mężczyzn niezwykle ważne. Kontakt z rodziną, zachowanie więzi, to namiastki normalnego

życia, a wizja powrotu do bliskich napędza do działania i stanowi szansę na pozytywne efekty procesu resocjalizacji i readaptacji społecznej.

Abstract: Family in perception and in opinion of persons holding prison sentences

Defining a family as a system of related elements that are in mutual relations with each other, it is assumed that understanding individual parts of it is not possible to separate from the whole. Breaking the bond by isolating one of its members leads to system disturbances and the need to reorganize it. If the unit is placed in a penitentiary institution, it is condemned to long-term exclusion from its family, which in turn leads to dysregulation of the system, and even - in the situation of inability to cope with change - the break-up of the *family*.

Key words: family system, family relations, convicted, social stigmatization

Bibliografia

- [1] Ciosek M., 2001, *Psychologia sądowa i penitencjarna*, PWN, Warszawa.
- [2] Chańko A. (red.), 2016, *Uwarunkowania zachowań przestępczych dziewcząt i kobiet*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży, Łomża.
- [3] Chańko A., 2015, *Świat poza murami – funkcjonowanie kobiet w przestrzeni społecznej po opuszczeniu zakładu karnego*, [w:] Sawicki K., Chańko A., Ćwikowski R.(red.), *Dylematy i wyzwania współczesnej resocjalizacji*, Wydawnictwo Alterstudio, Białystok.
- [4] Giza-Poleszczuk A., 2005, *Rodzina a system społeczny: reprodukcja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- [5] Hołyst B., 2009, *Socjologia kryminalistyczna, tom 1*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa .
- [6] Jaworska A., 2013, *Reedukacja w zakładach karnych a style oporu wobec izolacji penitencjarnej*, *Kultura i Edukacja* 94 (1).
- [7]Kvale S., 2010, *Prowadzenie wywiadów*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [8] Lalak D., 2010, *Podejście biograficzne (biograficzność) w naukach o wychowaniu. Trzy perspektywy dyskursu* [w:] Palka S.(red.), *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, GWP, Gdańsk.

- [9] Machel H., 2014, *Rodzina skazanego jako współuczestnik jego resocjalizacji penitencjarnej*, Resocjalizacja Polska 7/2014.
- [10] Masłow A., 2004, w *stronę psychologii istnienia*, Dom Wydawniczy "Rebis".
- [11] Namysłowska I., 1997, *Terapia rodzin*, PWN, Warszawa.
- [12] Pilch T., Bauman T., 2010, *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.
- [13] Płopa M., 2005, *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Oficyna Wydawnicza "Impuls", Kraków.
- [14] Sakowicz T., 2006, *Dysfunkcjonalność rodziny a resocjalizacja*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- [15] Stanik J. M., 2013, *Psychologia sądowa*, PWN, Warszawa.
- [16] Toroń B., 2013, *Przestępczość skazanych kobiet i mężczyzn w perspektywie biograficznej*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.